CZĘŚĆ XIV. № 54. ROK 7. (1836.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina i *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. as. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek, 17/29 Lipca.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 16/28 Lipca.

— Przez roskaz dzienny Cesarski, z d. 8 b. m., mianowani Kontr-admirałami, Kapitanowie 1 rangi: Dowodzca 31 ekwipażu i okrętu «Cesarzowa Katarzyna II» *Czernikow* i tenże Dowodzcą 3 bryg. 1 dywizyi floty — Liczący się we Flocie von *Wrangel* i tenże Członkiem Rady Departamentu okrętowego budownictwa. — Dowodzca 10 ekwip. i okrętu «Ezechiel» *Czystiakow 1* i tenże Dowodzcą 3 bryg. 3 dyw. floty. — Dowodzący gwardyjskim ekwipażem *Kazin* i tenże zatwierdzony Dowodzcą tegoż ekwip. — Dowodzący 16 ekwip. i okrętem «Katzbach» Fligel-adjutant J. C. Mości z ekwipażu gwardyi *Rymski-Korsaków*, s pozostaniem w orszaku J. C. Mości. — Jenerał-majorem: Dowodzca uczebnego Morskiego ekwipażu *Kochius*, z zachow. dot. obow. — Kontr-admirałowie, Dowodzący dywizyami floty, zostają zatwierdzeni ich Naczelnikami: 1ej *Suszczow* i 3ej von *Plater*.

— W gazetach Petersburskich czytamy co następuje:

«3go b. m. miała miejsce uroczystość, jakiej u nas od 130 lat nie widziano — było to *tryumfalne oprowadzenie bacika Piotra Wielkiego przed flotą baltycką*. Każdemu Rossyaninowi wiadoma historya bacika. Według najpewniejszych podań, zbudowany on był w Anglii dla bojarzyna Nikity, syna Jana, Romanowa, (dziada Piotra Wielkiego), służył potém Carowi Alexemu Michajłowiczowi do przejażdżek i znaleziony został przez Piotra W. (około 1691 r.) w lamusie, we wsi Izmajłowie, pomiędzy rozmaitemi staremi sprzętami. Zamieszkały w owym czasie w Moskwie hollender, czeladnik okrętowego cieśli, Brandt, z roskazu Cesarza naprawił bacik, postawił na nim maszt z żaglem i spuścił na rzekę Jauzę. Piotr, tym widokiem uradowany, sam wyuczył się robić rudlem, przejeżdżał się w baciku po Jauzie i pobliskich jeziorach, i od tego to czasu powziął myśl założenia Ruskiej floty. Na Jego myśl i słowo, fale mórz Białego i Baltyckiego zapieniły się pod rudlami ruskich wojennych okrętów i młodzi marynarze, pierwszemi nauczeni usterkami, wkrótce poczęli brać górę nad już wtedy doświadczonemi morskiemi wojownikami Szwedzkiemi. Pokój Neustadtski świetnie uwieńczył wyprawy ruskiej armii i floty, utwierdzając panowanie Rossyi nad wodami Baltyku, i wielki Monarcha, pomnąc, że pierwszą myśl o postawieniu Rossyi na stopie morskiego mocarstwa winien małemu bacikowi, zamierzył uczcić go świetną uroczystością. Wiosną 1723 roku bacik przewieziony został z Moskwy do Schlüsselburga, a stamtąd Cesarz (28 Maja) sam popłynął na nim Newą do Petersburga; spotkany był pod teraźniejszym Smolnym Monasterem przez Cesarzowę s całą wiosłową flotą i jechał dalej do Troickiego soboru. Tam Cesarz i Cesarzowa s całym orszakiem wysiedli na brzeg i odsłuchali w Soborze Mszy Św. i nabożeństwa, wśród odgłosu dział. Potém w gmachu Senatu był wspaniały obiad, wieczorem zaś wyprawiono ognie ochotne, i bacik postawiony został przy Troickim Soborze, pod pokryciem i strażą. 11 Sierpnia tegoż roku był popis całej floty Baltyckiej i bacik, otrzymawszy od Monarchy nazwanie «*Dziada Floty Rossyjskiej*,» przeprowadzony był ceremonijalnie przed swemi wnuczętami. Piotr W. przy tej okoliczności roskazał iżby bacik wyprowadzany był corocznie, 30 Sierpnia, z obrzędem, s twierdzy do New-

skiego Monasteru, w towarzystwie wszystkich, w mieście znajdujących się statków. Po skończonej Mszy Biskup, z assystencyą, w uroczystych szatach, wychodził z Laury i skrapiał bacik wodą święconą. Po zgonie PIOTRA W. obrzęd ten był zaniechany i ponowił się dopiero za panowania CESARZOWEJ ELŻBIETY PIOTROWNY, lecz od roku 1750 został zniesiony. Odtąd to znamienity bacik spoczywał pod murowaną szopą w twierdzy Petropawłowskiej. Tylko 16 Maja 1803 roku, kiedy CESARZ ALEXANDER obchodził stuletnią pamiątkę założenia Petersburga, bacik był postawiony na znajdującym się wśród Newy linjowym okręcie *Gabryel*.

«Kiedy PIOTR, podczas biesiady, święcił przewiezienie bacika do Petersburga, pierwszy toast wniesiony był za zdrowie MONARCHY, drugi na cześć bacika, trzeci na cześć jego *potomstwa*. Potomstwo, w osobie Praprawnuka PIOTRA W. odpowiedziało teraz na to uroczyste pozdrowienie.

«N. CESARZ JMć zapragnął oddać hołd twórcy Ruskiej floty, nowym tryumfalnym marszem nieśmiertelnego Jego bacika przed młodocianą Ruską flotą, jakiej podobnej z liczby, siły i dobrego urządzenia statków, nie było jeszcze w porcie Kronstadtskim.

«28 Czerwca Kapitan głównego wiosłowego portu wypłynął na kutterze pod swoją banderą z Głównej Admiralicyi do Petersburskiej Petropawłowskiej twierdzy. Za nim jechała Rada Admiralicyi, pod swoją też flagą, i ta została powitaną s twierdzy 15 wystrzałami i podobnież odpowiedziała. Za przybyciem do twierdzy Rada przyjęła od jej Komendanta bacik za rewersem i o tém tak Rada, jak Komendant, donieśli CESARZOWI JMCI. Bacik spuszczony został na wodę przez żołnierzy gwardyjskiego ekwipażu, ozdobionych znakiem honorowym orderu wojskowego; po powitaniu 31 wystrzałem s twierdzy, przeprowadzony do Nowej Admiralicyi i tam przytwierdzony do statku parowego, który, mając na sobie Radę Admiralicyi, popłynął z nim do Kronstadtu i wprowadzony został do portu wojennego s przyzwoitemi salwami. 2 Lipca Bacik wywiedziony s portu wojennego postawiony był na statku parowym *Herkules*, na podniesieniu obitém suknem czerwoném. Do niego przystawiono straż z ekwipażu gwardyjskiego, z jednym oficerem. Na warcie przy Baciku stało dwóch podoficerów i dwóch gardemarinów. Nadto 3 Lipca stała przy baciku warta s kompanii grenadyerów pałacowych, s pułkownikiem i jednym oficerem. W chwili podjęcia bacika, na statku parowym wywieszono admiralską banderę.

«Flota Baltycka uszykowana była we trzy linije wzdłuż Kronstadtskiego portu. Srednia linija składała się ze 26 okrętów linijowych jako to: Władimir, Orzeł, Fère-champenoise, CESARZ PIOTR I, Prochor, Smoleńsk, Nietykaj-mię, Ostrołęka, Ezechiel, CESARZOWA ALEXANDRA, Pamięć Azowa, W. X. MICHAŁ, CESARZ ALEXANDER, Brienne, Kulm, Emheiten, Katzbach, Arens, Połtawa, Lesnoje, Narwa, Św. Jerzy-Zwycięzca, Borodino, Krasnyj, Lefort i Berezyna; między średnią i lewą liniją stały korwety: Lwica, Xiążę Warszawski i Nawarin; na lewej linii fregaty: Prozerpina, Alexander Newski, Pallada, Elżbieta, Diana, Olga, Alexandra, Xiążę Oranii, Aurora, Bellona, Marya, Newa, Wenus; na prawej linii: lugger Oranienbaum, brygi: Antenor, Diomedes, Kazarski, Agamemnon; skuner Ochta; bryg Priam; jachty: Gołębica i Newa; fregaty: Uranija, Smiałość, Nadzieja, Stałość, Wierność; *) jacht Przyjaźń; tender Łabęć; brygi: Gorliwość i Filoktet; skuner Goniec; bryg Palinurus; lugger Strelna; bryg Patroklės; skuner Wicher, a w ogóle: 26 okrętów linijowych, 21 fregata, 10 brygów, 2 skunery, dwa luggery, dwa jachty, jeden tender, a zatém 64 statki. Cała ta flota zostawała pod dowodztwem 84 letniego admirała *Krohna;* pod nim dowodzili: Wice-admirał *Bellingshausen* i Kontr-admirałowie: von *Plater*, *Suszczow*, *Kuliczkin*, *Durasow*, *Łazarew*, *Papachristo*, *Powaliszin i Kordiukow*. Trzy linije okrętów, zajmujące przestrzeń 9 wiorst, przedstawiały najpiękniejszy widok; piękne, lśniące, wspaniałe nawy stały w równych rzędach tak, że z końców linij zdawało się widzieć jeden tylko okręt. Nigdy jeszcze u nas nie była w jedném miejscu zebrana tak wielka liczba wojennych statków: Zaiste liczne, świetne potomstwo nieśmiertelnego Przodka!

«3 Lipca zrana, statek parowy Herkules z bacikiem i Radą Admiralicyi, wyszedł na mały port. Pogoda jak najlepiej uroczystości sprzyjała. Lekki wiatr zachodni kołysał powierzchnią morza i powiewał banderami. O godzinie 1, ukazał się s poza rogu wojennego portu statek parowy *Iżora*, na którym CESARZ JMć, s CESARSKĄ Rodziną, Dworem i Posłami: Austryackim, Angielskim i Francuskim, płynął ku flocie s Peterhofu. Za nim szedł statek parowy *Alexandrya* z osobami, które na pierwszym zmieścić się nie zdołały. Statek Iżora salutował 51 wystrzałem i Herkules, za danym roskazem, zwolna pociągnął na wielki port. Iżora poszła za nim, pod banderą Jenerał-admirała, którę twierdza i dowodzący flotą admirał powitał 21 wystrzałem, a odebrał nawzajem 11. Podczas przechodzenia parochodów mimo kupieckiego portu, stojący na wałach Astrachański pułk karabinjerów prezentował broń, z biciem w bębny i okrzykiem hurra! S tym odgłosem wojowników ruskich połączyły się okrzyki cudzoziemskich majtków, którzy, wywiesiwszy bandery na swych okrętach, stali na poprzecznych masztach i również sławili pamięć Wielkiego, co Państwo Swoje ich handlowi otworzył. Kiedy Herkules stanął na równi z uszykowaną w linię flotą, był witany wojskowemi honorami i biciem w bębny, stojący zaś na poprzecznikach ludzie pięćkroć wykrzyknęli hurra! Statek parowy, przepłynąwszy całą liniją okrętów i obszedłszy dokoła okrętu Berezyna, ciągnął dalej marsz swój, bliżej ku fregatom, aż od okrętu Kulm, a przechodząc pomiędzy nim i okrętem Brienne, stanął na kotwicy w poprzecznym kierunku do okrętu CESARZ ALEXANDER, statek zaś Iżora, pomiędzy nim, a liniją małych statków. Na baciku podniesiony został sztandar i w tejże

*) Na czterech ostatnich fregatach mieścili się kadeci Morskiego Korpusu.

chwili rozległ się grom dział ze wszystkich okrętów i twierdzy. Obraz czarowny, jedyny! Piękna, potężna Rossyjska flota, z wyrazem szczerej wdzięczności, sławi odgłosem dział pamięć swego Założyciela, a przed flotą, Następca Piotra Wielkiego, ze sprawiedliwém uczuciem wielkości i godności swego Państwa, w sercu Swojém zdaje cieniom nieśmiertelnego Przodka sprawę: jako czyny i zamiary Jego zostały zrozumiane i wypełnione. Piotr jest prawdziwie Wielkim przez to, że żył, działał, myślił, pracował, nabywał, nie dla siebie, lecz dla potomności; i potomność, w osobie Ruskiego Monarchy i wiernych sług jego, w obliczu całego świata, uznaje wielkość przekształciciela Rossyi, okazuje w całej wielkości swoję ku Niemu wdzięczność. Bacik Piotra W. był ziarnem, rzuconém na błogą Ruską rolę i z niego wykwitła groźna flota, po wszystkich wsławiona morzach. Myśl Piotra W. była nasieniem pomyślności, potęgi, bogactwa i sławy, które okryły Rossyą przy Potomkach, godnych wielkiego Przodka!

«Na powitanie tysiącznych wystrzałów Bacik odpowiedział siedmią i wszystkie okręty w mgnieniu oka utrefiły się flagami. N. Pan, z osobami Cesarskiej Rodziny i niektóremi innemi przesiadł się z Iżory na Herkulesa i oglądał Bacik w uroczystym jego stroju; poczém wrócił na Iżorę, a Herkules z Bacikiem wszedł do portu. Kiedy się u wejścia do portu zatrzymał i statek Iżora przechodził mimo niego na powrot do Peterhofu, Cesarz Jmć i wszyscy z Jego orszaku stali w postawie, oznaczającej ku niemu uszanowanie, z ręką przyłożoną do kapelusza.

«Na tém skończyła się uroczystość. Bacik, po zdjęciu zeń sztandaru, s przyzwoitym obrzędem, spuszczony został na wodę i przyprowadzony statkiem parowym «Ochta» do Petersburga lecz, s powodu spóźnionej pory, zostawiony do dnia jutrzejszego, s przyzwoitą wartą, w kanale Nowej Admiralicyi. Nazajutrz zaś, 4 Lipca, o 8 godzinie z rana, odprowadzony został w tymże porządku, przez też same osoby, które go były przyjęły, do twierdzy Petersburskiej i zdany Komendantowi. Członkowie Rady Admiralicyi, po oddaniu Bacika, udali się do Petropawłowskiego Soboru, i tam, ugiąwszy kolana przed grobem, zawierającym drogie popioły Piotra Wielkiego, gorącemi modły, wzniesionemi do Dawcy wszelkiego dobra, zawarli dokonanie danego im chlubnego polecenia.»

Mowa P. Ministra Skarbu na pos. Rady Kred. Zakł. Państwa z d. 16 z. m.

(Ciąg dalszy.)

Kapitał wykupu nieterminowych długów 6% 1ej i 2ej 5% pożyczki.

Kapitał wykupu w 1835 r. s pozostałościami z lat przeszłych, z dodanemi do niego summami, tudzież po wymianie, wynosił:

złotem	5,018,224 r.	32 k.
srebrem	6,822,597 —	11¼ —
assygnacyami	15,189,210 —	31⅜ —

S tego w r. 1835 użyto:

a) Na zapłatę długów wojennych, na mocy szczególnie przez N. Cesarza potwierdzonej ustawy:

srebrem	137,458 r.	75 k.
assygnacyami	2,343,063 —	53 —

b) Wytrącono zamiast doliczonego złota:

srebrem	220,000 —	

c) Wymieniono

złotem	524,471 —	23 k.

d) Zapłacono za wymienione podług rozmaitego kursu srebro:

assygnacyami	694,448 r.	53 k.

W ogóle użyto:

złotem	524,471 —	23 —
srebrem	357,458 —	75 —
assygnacyami	3,037,512 —	6 —

Pozostało zatem na rok 1836:

złotem	4,493,753 —	9 —
srebrem	6,465,138 —	36¼ —
assygnacyami	12,151,698 —	25⅜ —

S tego odpisano na osobny rachunek:

złotem	1,188,305 —	20 —
srebrem	1,073,206 —	8½ —
assygnacyami	6,854,827 —	34 —

Kapitał wykupu 3ej 5% pożyczki.

Kapitał ten w r. 1835 składały summy następujące: a) jeden procent na umorzenie kapitału, b) stałe dochody od kapitałów wykupionych, c) pozostałości s 1834 r. i d) wymieniona moneta, w ogóle.

srebrem	433,326 r.	92 k.
assygnacyami	44,426 r.	24 —

S tego użyto:

W ciągnieniu odbytem na mocy potwierdzonego przez N. Cesarza postanowienia Komitetu PP. Ministrów, wylosowano 866 biletów, każdy po 500 r. sr., w ogóle na 433,000 r. sr., a z ich liczby za podanemi do Komissyi biletami wypłacono:

srebrem	223,500 r.	

Za wymienione 12,426 r. 92 k. sr. zapłacono po 3 r. 57½ k.

assygnacyami	44,426 r.	24 k.
Pozostało zatem na r. 1836 srebrem	109,826 —	92 —

Kapitał wykupu 4ej 5% pożyczki

W ten kapitał weszły: a) jeden procent na umorzenie kapitału, b) dochody stałe od kapitałów wykupionych, c) pozostałości z r. 1834 i d) srebro wymienione, w ogóle:

srebrem	432,375 r.	47 k.
assygnacyami	45,180 —	76 —

S tego użyto:

W ciągnieniu odbytem na mocy potwierdzonego przez N. Cesarza postanowienia Komitetu PP. Ministrów, wylosowano 864 biletów po 500 r. sr. każdy, w ogóle za 432,000 r. sr., a z ich liczby za podanemi do Komissyi biletami wypłacono:

srebrem	367,500 r.	

Za wymienione 12,637 r. 97 k. sr. zapłacono po 3 r. 57½ k.

assygnacyami . . . . 45,180 r. 47 k.

Pozostało zatem na r. 1836 srebrem 64,875 — 47 —

Kapitał osobno odłożony.

Kapitał ten powstał s summ które w 1822 i 1823 r. przeznaczone były do spalenia i s kruszców otrzymanych w pożyczce 1822 r. w Londynie i wynosi.

złotem. . . . . 2,623,315 r. 34¼ k.
srebrem . . . . 1,873,797 — 58¼ —
assygnacyami . . . . . 6,695,794 — 93 —

S tego w r. 1835 użyto:

Za wydatkowane przez naszego jeneralnego konsula w Amsterdamie przy wydaniu nowych kuponów 2ej 5% pożyczki 2887 guldenów 91 censów, które s kosztami bankierskiemi wyniosły 5491 r. 31 k., oddano do Głównej Kassy Państwa:

srebrem . . . . 1,529 r. 60 k.
miedzią . . . . 3 —

Zapłacono za dwa koła do losowań 3 i 4ej 5% pożyczki, za wydrukowanie numerów biletów tych pożyczek i na inne na to wydatki:

assygnacyami . . . . 4,830 r. 32 r.

Wymieniono

srebrem . . . . 151,000 —

Za wymienione 193,203 r. 25 k. złotem, zapłacono po 3 r. 71¼ k.

assygnacyami . . . . . . 717,750 —

Pozostało przeto na r. 1836:

złotem . . . . 2,623,315 r. 34¼ k.
srebrem . . . . 1,721,267 — 98¼ —
assygnacyami . . . . . 5,973,664 — 44 —

(d. c. p.)

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 19 Lipca. Królestwo JJmć udali się 11 b. m. z Windsor do Kew, dla odwiedzenia J. K. W. xięcia Cumberland.

— Powiadają iż J. K. W. xżę Oranii zamierza zabawić w Anglii jeszcze jednym tygodniem dłużej.

— P. O'Connell wydał 4 b. m., s powodu odrzucenia w izbie parów popraw izby niższej w bilu o reformie korporacyj municypalnych w Irlandyi, list okólny do mieszkańców tego Królestwa, wzywając ich do złożenia tak nazwanego jeneralnego towarzystwa. Każdy, kto wniesie 1 funt sterling, zaliczony zostanie do rzędu jego członków, s prawem dawania głosu; ci zaś, którzy dadzą po jednym tylko szellingu, nazywać się będą towarzyszami i używać protekcyi stowarzyszenia. P. O'Connell obiecuje sam wkrótce do Dublinu przybyć, dla zajęcia się osobiście uorganizowaniem tego związku. Kończy on list swój, któremu sam nadaje nazwisko *manifestu*, następującémi słowy: «Znajdujemy się w wielkiém i strasznem przesileniu. Stałość, cierpliwość, spokojność, wytrwałość, siła — oto są przymioty w obecnej chwili niezbędne. Nigdy nierospaczałem o losie Irlandyi. Pełen jestem nadziei i poświęcenia się.»

— Statek parowy amerykański *Indépendance* odbył ostatniemi dniami całą podróż z Nowego-Yorku do Liverpool w dni 14. Kapitan Nye spodziewa się iż na przyszłość podróż ta zajmować będzie tylko dni 11, gdyż tą razą wiatr jej nie sprzyjał i przez 18 dni panowała zupełna cisza.

— Według listów s Quebeku, rzeka Św. Wawrzyńca 11 Maja pokrytą jeszcze była lodem.

Paryż 16 Lipca. Izba deputowanych odbyła 12 b. m. ostatnie swoje posiedzenie. Tą razą zebrało się tylko około 70 członków. Na ławce ministeryalnej siedzieli PP. de Montalivet, d'Argout, Passy i Pelet, w mundurach. Jenerał Jacqueminot złożył raport komissyi mianowanej dla rozbioru projektu prawa o gwardyi narodowej, poczem minister spraw wewnętrznych, wstąpiwszy na mownicę, odczytał postanowienie Królewskie, którem sessya 1836 zostaje zamkniętą. Zgromadzenie natychmiast się rozeszło, śród okrzyków: «niech żyje Król!»

— Tegoż dnia postanowienie to odczytanem zostało i w izbie parów, przez P. Thiers.

— Król Jmć dał 12 b. m. prywatne posłuchanie baronowi Fagel, nadzwyczajnemu posłowi i ministrowi pełnomocnemu Króla Jmci Niderlandów, i otrzymał z jego rąk list tego Monarchy, z wyrażeniem życzeń s powodu szczęśliwie uniknionego zamachu.

— Kilka gazet rannych rozniosło było 13 b. m. pogłoskę, iż dnia poprzedzającego, w Neuilly, uczyniony był nowy zamach na życie Królewskie. *Journal de Paris* zbija to twierdzenie, uznając je za zupełnie fałszywe.

— Przy straceniu Alibeau, młody jeden człowiek który głośno wykrzykiwał: «przebaczenia! przebaczenia!» został zatrzymany.

— Wczora, P. Karol Ledru, obrońca sądowy Alibeau, po otrzymaniu na to zezwolenia, w towarzystwie dwóch krewnych straconego, roskazał zwłoki jego złożyć w trunnę i pogrześć je na smętarzu Mont Parnasse.

— Pomiędzy ministrem wojny a marszałkiem Clausel wynikły wielkie nieporozumienia. Ten ostatni uskarża się na rodzaj niepodległości, jaką sobie w Afryce przywłaszcza względem niego jenerał Bugeaud i na zwłokę rządu w zaliczeniu mu summ przez komissyę obiecanych.

— Znany Naundorff, który udaje się za Ludwika XVII, 11 b. m. wysłany został pod strażą do Calais, skąd odpłynąć ma do Anglii.

— Odpowiedzialny wydawca *Gazette de France*, 11 b. m., za podniecanie do nienawiści ku rządowi, skazany został przez sąd przysięgłych na winę pieniężną 4000 fr. i karę więzienia na 6 miesięcy.

— W *Sentinelle de Bayonne* z d. 7 b. m. czytamy: «Niejednokrotnie już wspominaliśmy iż w wojsku Królowy Hiszpańskiej panuje niezgoda i że przez to łatwo tłumaczyć się dają wszelkie błędy i nieszykowności w poruszeniach. Dzisia, niezgoda ta więcej niż kiedykolwiek stała się jawną; nikt już o niej wątpić nie może a prawdziwi przyjaciele Hiszpanii ciężko smucić się muszą. W rzeczy samej, jak spodziewać się prędkiego ukończenia domowej wojny, kiedy wodzowie którym rząd kierunek tej trudnej sprawy powierzył, zaniedbują powszechny interes dla osobistych sporów. Jenerałowie Evans i Cordova zostają w otwartej wojnie; pierwszy zapełnia gazety angielskie skargami i pogróżkami iż prosić będzie o dymissyę, i, nie przyjmuje nawet orderu Ś. Ferdynanda W. Krzyża, którym Królowa regentka chciała go ozdobić. Ze swojej strony jenerał Cordova utrzymuje i głosi, iż jenerał Evans chce przywłaszczyć sobie niezależną nad oddziałem swoim władzę, iż pretensya ta niezmiernie jest dla pomyślności działań wojennych szkodliwą, i że nakoniec w wojsku jego panuje największy nieład i chciwość, gdyż oddział jego, składający się z 6000 ludzi, domaga się co dnia po 10,000 racyj. Legija francuska podobnież głośno się uskarża. Żołnierzom żołd nie jest regularnie płacony, oficerowie zaś więcej od 3 miesięcy wcale nic otrzymać nie mogą. Co najgorsza, krew napróżno się przelewa, na co nie potrzebujemy lepszego dowodu nad następujące słowa jednego z wyższych oficerów tej legii, posiadającego ufność jenerała Beruelle, który, zapytany czyli jenerał Cordova znajduje się już w Pampelunie, odpowiedział: «Dali-bóg nie wiem. Jeden z jego jenerałów dał się tam pobić, i on się teraz może z nim połączył. Prawdę mówiąc, wszystkie nasze działania stają się dla mnie niepojętemi, i zdaje mi się nakoniec iż oba wojska, Królowy i karlistów, musiały się porozumieć, ażeby wojnę umyślnie przewlekać.»

— Według depeszy telegraficznej z Bayonny, 11 b. m. wybuchły znaczne rozruchy w Figuères. Zbliżenie się band Brujo i Jorilla i wiadomość o zamordowaniu jednego gońca z Bayonny, posłużyło pospólstwu za pozór do rozruchów, których wojsko nie było w stanie uśmierzyć. Motłoch doprowadzony został do największego rozjątrzenia przez fałszywe wieści o zdradzie; brygadyer Tena, rządca Figuères stał się jej ofiarą; został on zamordowany i ciało jego włóczono po ulicach. *(J. S. P. Gaz. P. P. P.)*

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Podług jednego francuzkiego Dziennika, zamierzają posłać do Algeru Biskupa, s tytułem Prymasa Afryki. Internuncyusz oświadczył, że Papież bardzo ten zamiar pochwala i że pośpieszy dać swe potwierdzenie prałatowi, którego Rząd ku temu wybierze. Niektórzy duchowni radzą do tytułu jego dodać tytuł biskupa Hyponeńskiego, na cześć Ś. Augustyna i dla odświeżenia w Afryce pamięci imienia, które takim blaskiem oświeciło pierwsze wieki chrześciaństwa.

— Piszą z Wiednia, pod d. 9 b. m. «Mylnej pogłoski rozsianej tu o śmierci sławnego kompozytora walców, Straussa, stał się zapewne powodem mocny attak cholery, którego ten muzyk doświadczył, lecz s którego zupełnie już wyzdrowiał. Zresztą epidemija ta zaczyna w Wiedniu, zwłaszcza na przedmieściach, gdzie była najsilniejszą, ustawać; zato z wielką gwałtownością wybuchnęła w innych, naprzykład w Leopoldstadt. 25 Czerw. cholera z nadzwyczajną mocą ukazała się w Laybach, stolicy Illyryi, i we 4 dni, na ludności 20,000, zabrała 400 ofiar. 29 Czerw. zdarzone trzęsienie ziemi tak osłabiło czynność choroby, że liczba umierających była już nieznaczącą.

«W Oberkrain cholera jest bardzo łagodna; na 100 chorych, 2 tylko umarło.»

Rozmaitości.

KRYTYKA.

List do Wydawcy.

«Odczytawszy z większą uwagą artykuł umieszczony w Tygodniku, pod nazwą: «Literatura francuska w r. 1835» znaleźliśmy zdanie o krytyce nie zupełnie dokończoném. Autor rozdziela krytykę na 4 rodzaje: — osobistą, teoretyczną, uczoną i klassyczną — 1*sza*, mówi, zajmuje się osobą i dziełami razem, i jest tylko w dobrem użyciu do wielkich autorów — jabym dodał, i zwykle do nieżyjących. 2*ga* zajmuje się więcej własną teoryą, jak autorem. 3*cia* więcej swą uczonością jak dziełem rozbieraném — a 4*ta* najlepsza, gdyż od szczegółów dzieła idzie do ogółu i summą zdań pojedyńczych wyrokuje o ogóle.

«Jest to jak po gymnaziach, gdzie z zapisanych szczególnych zdań, nauczyciele układają ogólne, o postępach danego ucznia.

«Taka metoda jest najlepszą dla miernych krytyków. Przynajmniej nie zbytnie pobłądzą podpierając się szczegółowemi uwagami, jako ślepy laską, — ale i między krytykami, jak między innymi autorami, są genijusze.

«Genijalny krytyk, naszém zdaniem, winien raczej wyrokować o dziele z ogólnego wrażenia, jakie toż dzieło na nim zdziałało — na szczegóły nie wiele pióra marnować, chyba dla niezwykłego dzieła — i to raczej zacząć od wyrzeczenia ogólnego zdania, a szczegóły s cytacyami zostawić na poparcie tegoż zdania i rozerwanie czytelnika.

«Dalecy jesteśmy od przepisywania aryngi drobnostkowej tak dla krytyki, jak dla innego rodzaju dzieł. Wolność w tej mierze dla rzeczypospolitej literackiej powinna być zostawioną. Kształt każdego dzieła winien zawisnąć li od jego autora, od toku i porządku jego myśli. A tak nie idzie nam bardzo o to: czy zdanie ogólne powinno poprzedzać szczegółowe, czy przeciwnie; czy te dwa zdania mieszać się s sobą.

Daleką od nas chęć jednostajności, symetryi w plastycznej budowie krytyki;—mówimy tu raczej o jej duszy i utrzymujemy, iż w krytyku, który czuje swoję dzielność, zdanie ogólne winno przemagać nad szczegółowém, zdanie ogólne winno być budową, której szczegółowe, filarami — gdyż dzieło co ma całość, powinno się prędzej w swej całości uważać, niż być krajaném na cząstki, które, oderwane, pozbawione są życia, płynącego w żyłach całości. Krytyk zaś, jeśli w nim żółć nie przewodzi, winien się spajać s swym autorem i być w części jego tłumaczem — ma też myślić o tém iż krytyka zwyczajnie mniej miejsca niż dzieło powinna zabierać i w kilku niejako wyrazach oznajamiać czytelnika z duchem dzieła, ogłaszać swój sąd o dziele. To też te kilka wyrazów winne wyjść z dzielnego umysłu i być napiętnowane genijalnym sądem, co wrącz duszę dzieła wyjawia — i czytelnik widzi iż bardziej dla jego przyjemności niż s potrzeby krytyk cytacye i wynikłe z nich zdania umieścił.

«Zwykle lekceważą tę essencyą literatury i pierwszy-lepszy, który nie uczuł w sobie boskiego ognia co w różnorodne dzieła wnika jako w swój żywioł, puszcza się na obszerne pole krytyki i zwykle w swój ścieśniony widokrąg wciska przedmioty rozbierane, które jego mdłem światłem się odbijają.

«Krytyk niech myśli o tém iż ustanawia się sędzią ludzi, którzy światu moralnemu i czynnościom ludzkim naczelnie przewodzą w najodleglejszą potomność.

«Powinien więc uczuć w sobie pojęcie genijalne, gdyż za jego tylko pomocą można godnie o dziełach wyrokować — powinien mieć różnostronne wiadomości i obszerny widokrąg myśli, nieścieśniony żadnym systematem, żadnem stronnictwem. Krytyk powinien wzbudzić poszanowanie dla swych zdań, jeśli chce działać na publiczność. A trzeba mieć wielką moc rozumu by być usłuchanym w zdaniach, które się wyjawia względem ludzi przewodzących człowieczeństwu; trzeba dobrze porachować się s swemi siłami, by sumiennie odważyć się na wyrokowanie o dziełach rozumu, genijuszu.

«Mickiewicz w swej «Przemowie» dotknął genijalnym obrysem całej naszej literatury. Jak słusznie P. Wydawca Tyg. utrzymuje, więcej nią światła na naszę literaturę rzucił, niż wszyscy dawniejsi krytycy swemi folijałami. Jabym jeszcze dodał: — niż nawet teraźniejszy Mochnacki, który, jak z jednej strony jest górny i głęboki, z 2ej grzeszy zbytecznem przywiązaniem do artystowstwa i do przyjaciół, a nie ocenia dostatecznie wysokiej sercowej poezyi. Stanął on na czele tej szkoły, która pomiata niejako duchem poezyi Bajrona i Mickiewicza, zapewna s przyczyny iż sama do niego wznieść się nie jest w stanie. Wracając się do Mickiewicza, w jego Przemowie widzimy te piętna genijuszu, o których wyżej mówiłem, kilkoma wyrazami przykładane na dzieła szczegółowe i ogólne danych autorów. Może czasem zbyt on uszczypliwy, ale nie zapomnijmy iż genijusz kładzie zawsze farby silne na swej robocie, jakiegokolwiek ona rodzaju i koloru.

«Piękną jest ta przemowa — ale jest to tylko skic autora obrażonego często niedorzeczną i sprzeciwiającą się względem niego krytyką. Jest to prozą satyra Juwenala, Bajrona. Lecz kiedyż będziemy mieli naszych Schlegelów, Addissonów, Sainte-Beuve; kiedyż będziemy mieli naszego Napoleona krytyki, któryby swémi zdaniami nieśmiertelne piętna w kilku genijalnych wyrazach na dzieła przykładał, jak wielkiej pamięci Napoleon kilku wyrazami oceniał budowę moralną i przyszłość człowieka, i to zdanie było wyrocznią?!!

«Nie możemy na ubóstwo naszych talentów narzekać. Są u nas autorowie, którzy wszelkich rodzajów grunta literackie ze skutkiem uprawiają, a tak i na polu krytyki są znakomici pracownicy. Na ich czele pozwól pan siebie postawić, *) ale pan za nadtoś zajęty, byś się wyłącznie temu poświęcał, a tak wiele dzieł przechodzi bez ocenienia literackiego.

«Ważniejsze zaś dzieła krytykowe, przeglądy ogólne literatury w każdym narodzie, są małoliczne. My może więcej ich jak inne narody mamy. Cztery bowiem ważnych dzieł posiadamy w tym rodzaju:— Myśli o pismach Polskich Xcia Czartoryskiego, przemowa Mickiewicza, o literaturze polskiej Mochnackiego, — i o poezyi narodowej pana M. G.

«S tych: 1) odnosi się do naszych starych dzieł i jest tylko rzutem szczegółowym, jak to sam tytuł pokazuje; 2) jak powiedziałem, jest skicem wynikłym z okoliczności; 3) traktuje o literaturze polskiej w 19 wieku — jest nieskończone i nieco stronne, chociaż pełne nowych i głębokich uwag; 4) o poezyi tylko mówi i to jest najgórniejsze, ale dotychczas nie wyszło.

«Dotąd jednak nie mamy dzieła dokończonego o całej literaturze polskiej i zapewne nie prędko je posiądziemy. — Tymczasem dobrzeby było, gdybyśmy mieli krytyka, któryby zajmował się ocenianiem każdego nowo-wyszłego dzieła. Zbiór tych krytyk, jeśliby im światło przewodniczyło, mógłby się wiele s czasem przyczynić do ogólnego dzieła krytykowego o literaturze polskiej. *N. N.*

16 Czerwca, 1836.

*) Wydawca Tygodnika dalekim jest od myśli, iżby zasługiwał na tak pochlebne zdanie; długo się nawet wahał: azali ma niniejsze pismo umieścić; wszakże, bliższa uwaga wzięła górę nad pobudkami skromności: rozumiał, iż dla kilku wyrazów, nie powinien pozbawiać swych czytelników pięknego i dobrze pomyślanego artykułu. Co do przymiotów krytycznych, Wydawca chętnie się przyznaje do dwóch: sumienności i bezstronności, te zawsze krytykom jego przewodniczyły i przewodniczyć będą; stopień zaś smaku i znajomości rzeczy, jaki się w jego rozbiorach znajduje, należy do sądu czytelników. *(Wyd. Tyg.)*

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 16-го Іюля 1836. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.